

POSŁOWIE PO SŁOWACH O NIENAWIŚCI I PRZEŚLADOWANIU

We wtorek 16 grudnia 1922 roku prezydent Rzeczypospolitej, zaprzysiężony sześć dni wcześniej jako pierwszy wybrany na to stanowisko w odrodzonej Polsce, wkracza do gmachu Zachęty, żeby wziąć udział w otwarciu wystawy. Kilka minut później za Gabrielem Narutowiczem staje inny Polak, strzela i zabija prezydenta. Jakże bardzo musiał go nienawidzić! Jednak sam morderca mówi na rozprawie, że chciał w ten sposób zaprotestować przeciw Józefowi Piłsudskiemu! Prezydentem tylko gardził jako mario-netką. Marszałka zaś nienawidził prawdziwie!

Co odczuwał zabójca prezydenta Johna Kennedy'ego, co – zabójca premiera Icchaka Rabina? I co odczuwali Hitler czy Stalin, powodując i akceptując mordowanie, głodzenie, więzienie... milionów? Bez wątpienia nienawiść jest jednym z uczuć ułatwiających mordowanie, jednak same powody nienawiści i pokrewnych uczuć, takich jak pogarda czy nawet strach, bywają rozmaite. Książka Włodzimierza Hermana dotyczy Żydów i tych, którzy ich nienawidzili i prześladowali – choć w odniesieniu do Holocaustu termin „prześladowanie” jest trochę „mały”. Z pewnością jednak rasistowskie myślenie stereotypami napędza tę nienawiść.

Rasista widzi ludzkość jako zbiór rozmaitych grup, z których każda tworzona jest przez niego według kombinacji cech prawdziwych i cech danym ludziom przez niego bezzasadnie przypisywanych. Powstaje obraz wyraźny, lecz rzeczywistość nie jest

tak stereotypowo prosta. Pomyślmy tu np. o niezwykle zróżnicowaniu grupy Żydów w każdym kraju. Także w okresie, o którym pisze Herman. W Niemczech było ich stosunkowo niewiele (w 1933 roku niespełna jeden procent ludności). Podlegali od lat asymilacji lub akulturacji bądź integracji¹. Nie były to procesy bezkonfliktowe. Pojawił się także bunt pokoleniowy.

Spójrzmy np. na grupę młodych filozofów Szkoły Frankfurckiej – teoretyków, krytyków marksowskich, uczonych zdystansowanych wobec wszelkiego sowytyzmu, potem na profesorów, autorów, a w końcu – uciekinierów z III Rzeszy i naturalizowanych Amerykanów na tamtejszych uniwersytetach. Prawie wszyscy wywodzili się z bogatych zasymilowanych rodzin mieszczańskich żydowskiego pochodzenia i dorastali w wielkich centrach kultury języka niemieckiego: Adorno, Benjamin, Fromm, Horkheimer, Löwenthal, Mannheim, Neumann, Pollock. Czego dowiadujemy się z biografii tych uczonych? Ci młodzi zwrócili się przeciwko swoim rodzicom. Leo Löwenthal, jako student, przyłączył się do lewicowych syjonistów na uniwersytecie w Heidelbergu i zwalczał zwolenników integracji z narodem niemieckim: członków Syndykatu Studenckich Organizacji Niemieckich Żydów Religijnych, czyli organizacji asymilacionistycznych². Napisze zresztą po kilkudziesięciu latach pobytu w Kalifornii: „Dopiero teraz zdaję sobie sprawę z tego, czego ja w tej grupie asymilacionistycznej nienawidziłem [sic!]. Nie tego, że oni oraz ich przodkowie jako

¹ Takie procesy dotyczą, oczywiście, wielu grup etnicznych czy narodowych w różnych okresach. Przykładem pełnej – aczkolwiek niepozba-wionej dramatu – integracji, połączonej z akulturacją i nawet asymilacją, są choćby losy tysięcy Polaków osiadłych po II wojnie światowej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii.

² S. Jeffries, *Grand Hotel Abyss. The Lives of the Frankfurt School*, Verso, London 2017, s. 35.

Żydzi chcieli być istotami ludzkimi jak każdy inny, lecz tego, że ich przekonania były zasadniczo kapitalistyczne³. Nie brakowało i w Polsce zwalczających się wzajemnie orientacji żydowskich, np. syjonistycznych i socjalistycznych. Antysyjonizm nie musi być antysemityzmem, chyba że stosowanie terminu „antysyjonizm” jest składnikiem antysemitycznej manipulacji (Polska 1968).

A z kolei owi zasymilowani w Niemczech ojcowie i matki patrzyli z poczuciem wyższości na grupę innych Żydów (i nie rozumieli, że tamci nie będą dostrzegać takich różnic): *Ostjuden* żyli na wschód o Łaby, a tam wszystko musiało być gorsze [sic!]. David Cesarani pisze, że jeden z *Ostjuden* był prokuratorem w procesie Eichmanna i w oczach Hanny Arendt nie prezentował się dobrze⁴. Można powiedzieć, upraszczając, że dla niejednego zasymilowanego niemieckiego Żyda, Żydzi zamieszkujący w Europie Wschodniej, dajmy na to – litwacy, byli równie podobni do niego, jak dla Norwega w Wielkiej Brytanii są dziś do niego podobni imigranci z Polski czy Jamajki (choć w odczuciu niektórych Brytyjczyków wszyscy mogą należeć do jednolitej grupy imigrantów).

Rozpowszechniona postawa negatywna, często rasistowska, wobec innych grup nie jest oczywiście niczym niezwykłym. Ale Holocaust i napędzający go antysemityzm to zjawiska wyjątkowe. Przesąd wiąże się też z zastygłymi w stereotypie zjawiskami światowego zasięgu diaspory, okolicznościami jej powstania, niezwykłą

³ L. Löwenthal, *An Unmastered Past*, California University Press, Berkeley 1987, s. 17–18; zob. S. Jeffries, op. cit., s. 35 i 601.

⁴ D. Cesarani, *Becoming Eichmann. Rethinking the Life, Crimes and Trial of a „Desk Murderer”*, Da Capo Press, Cambridge 2007, s. 15. Zob. B. Geven, *The Everyman of Genocide*, „New York Times”, 14.05.2006. Nie znalazłem takiego śladu w: H. Arendt, *Eichmann in Jerusalem. A Report on the Banality of Evil*, Penguin Books, New York 1992, choć krytyki prokuratorowi Hausnerowi autorka nie szczędzi.

historią, wyjątkowym znaczeniem więzi religijnej, wykształcaniem się procesów adaptacyjnych wśród Żydów w epoce ekspansji kapitalizmu, rozwoju bankowości i handlu, oświaty, w pojawianiu się nowych profesji opartych na kształceniu itd.

Niewątpliwie, antysemityzm jest postawą wrogości, nienawiści, prześladowania, a jego głównymi ofiarami są Żydzi. Nie jedy-
nymi, gdyż antysemita szkodzi wszystkim. Sobie także, deformu-
jąc swą tożsamość, kompromitując się w oczach ludzi uczciwych.
Jednak moje dotychczasowe poszukiwania definicji antysemity-
zmu, która by była powszechnie, międzynarodowo i urzędowo
akceptowana, nie przyniosły zadowalających wyników. Praw-
nik oksfordzki, Sir Stephen Sedley, przypomina, że w 2005 roku
unijny European Monitoring Centre on Racism and Xenophobia
(EUMC), podał następującą definicję antysemityzmu:

Antysemityzm jest pewnego rodzaju postrzeganiem Żydów, które
może się przeistaczać w nienawiść wobec nich. Przejawy antyse-
mityzmu, werbalne i fizyczne, skierowane są przeciw jednostkom
ludzkim – Żydom albo nie-Żydom – lub ich własności, instytucjom
społeczności żydowskiej i obiektom kultu religijnego⁵.

Ten sam tekst został w 2016 roku zaakceptowany przez In-
ternational Holocaust Remembrance Alliance (IHRA) z centralą
w Berlinie, organizację skupiającą przedstawicieli 31 rządów. Do tej
definicji IHRA dodała jedenaście przejawów antysemityzmu. Ich
opisy bywały kwestionowane. Jednakże w grudniu 2016 roku rzecznik
brytyjskiej premier ogłosił (o reakcjach innych premierów czy
prezydentów nic nie wiem, choć tego szukałem), że rząd akceptuje
definicję IHRA, a stanowisko to poparł przywódca parlamentarnej

⁵ S. Sedley, *Defining anti-Semitism*, „London Review of Books”, t. 39,
nr 9, 4.05.2017, s. 4.

opozycji⁶. Tamtejsze urzędy mają się posługiwać tą czterdziestowyrzową w języku angielskim definicją, dodatkowo uzupełnioną wyliczeniem jedenastu przejawów antysemityzmu, z czego siedem polega na krytyce państwa Izrael⁷. Jeden z urzędów brytyjskich ogłosił jednak potem, że krytyka Izraela nie jest antysemityzmem, jeśli się opiera na kryteriach stosowanych do ogółu państw liberalnej demokracji⁸. Ten ostatni wątek „definicyjny” słabo się w europejskich wydawnictwach zaznacza, z wyjątkiem niemieckich i francuskich. Spotyka się tam powołania na definicję wymienionego wyżej centrum unijnego i, co ważniejsze, istnieje obfita literatura naukowa odnosząca się także do okresu powojennego⁹.

⁶ Więcej o antysemityzmie – zob. <http://fra.europa.eu/en/search/node/antisemitism>.

⁷ Profesor izraelskiego Uniwersytetu Negev, N. Gordon, *The new anti-Semitism*, „London Review of Books”, 4.01.2018. Autor opisuje funkcjonujące rozróżnienie na antysemityzm „tradycyjny” i „nowy”. Ten „tradycyjny” to nienawiść wobec Żydów jako takich („Jews *per se*”), ludzi jakoby gorszych, konspiracyjnych na światową skalę i kontrolujących kapitał. Ten antysemityzm rodził się na prawicy. Na lewicy rodzi się jakoby antysemityzm „nowy”, czyli krytyka syjonizmu i polityki rządów izraelskich. Jest on „potrzebny izraelskiemu rządowi”. Autor zastanawia się, jak zachować pojęcie antysemityzmu oznaczającego nienawiść wobec Żydów, lecz jednocześnie niepromującego „niesprawiedliwości i wywłaszczeń na terytoriach palestyńskich i wszędzie indziej”.

⁸ S. Sedley, op. cit.

⁹ Do najnowszych książek należą: J. Reinharz, E. Friesel, M. Schwarz-Friesel (red.), *Aktueller Antisemitismus. Ein Phänomen der Mitte*. Saur, München 2010; M. Wiewiorka (red.), *La tentation antisémite: haine des juifs dans la France d'aujourd'hui*, Robert Laffont, Paris 2005; P.A. Taguieff, *La Judéophobie des Modernes: des Lumières au Jihad*, Odile Jacob, Paris 2008. W języku polskim dostępna jest *Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie nasilenia przemocy powodowanej rasizmem i homofobią w Europie*, <http://>

To wszystko łącznie nie jest wystarczająco jasne; pozostaje lektura publikacji międzynarodowych instytucji sądowniczych i akt krajowych sądów skazujących za przestępstwa uznane za antysemitki. Wiadomo jednak: co kraj, to obyczaj. A zatem – co kraj, to antysemityzm. Niby wszędzie taki, jak gdzie indziej, lecz jednak niezupełnie taki sam.

Czy antysemityzm rzeczywiście „nie potrzebuje fizycznie Żyda”, jak zwykło się mówić w Polsce wobec znikomej liczby ludzi identyfikujących się jako Żydzi? Formowanie się postawy wobec innego człowieka nie wymaga osobistego kontaktu z tym innym. Wobec rozpowszechnionych wyobrażeń o Żydach pojmowanych stereotypowo, jawią się oni jako jeden podmiot funkcjonujący w rzeczywistości konstruowanej w postaci jednolitego obrazu, który kumuluje informacje z rozmaitych okoliczności życia różnych ludzi. Stosunki międzyetniczne obarczone są wtedy spletem faktów i fantazji.

Dane przytaczane przez Hermana, że w Polsce tylko 28 procent mieszkańców ma „antysemickie poglądy”, czytam z radością, bo spodziewałbym się wyższego odsetka. Przecież w 1968 roku na posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu 27 czerwca prymas Wyszyński stwierdził: „Społeczeństwo polskie na ogół jest przeciwko Żydom i to trzeba mieć przed oczyma”¹⁰. A więc jednak dobra zmiana? Umieliśmy wszak sobie powiedzieć straszną prawdę o dawnych mieszkańcach Jedwabnego! To może przy obrazie Królowej Korony Polskiej i krzyżowanego jej syna polski katolik pomyśli o żydowskiej

www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2006-0273+0+DOC+XML+V0//PL [dostęp: 12.01.2018]. J. Trenkner, *Nowy antysemityzm w Europie*, „Przegląd Polityczny”, 2018, 147, s. 32–34. E. Gigilewicz, [hasło] Syjonizm, *Encyklopedia katolicka*, t. XVIII, KUL, Lublin 2013.

¹⁰ A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 353.

tożsamości tych dwojga? Wiemy, że Jan Paweł II powiedział w rzymskiej Synagodze Większej (w 1986 roku):

Wgłębiając się we własną tajemnicę, Kościół Chrystusowy odkrywa więź łączącą go z judaizmem. Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i – można powiedzieć – naszymi starszymi braćmi. Nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej i zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa. Nie można jej przypisać wszystkim bez różnicy Żydom wówczas żyjącym ani Żydom dzisiejszym. Nie ma więc żadnych podstaw do jakiegokolwiek rzekomo teologicznie usprawiedliwionej dyskryminacji czy – co gorsza – prześladowań Żydów (...) [Kościół] ubolewa nad nienawiścią, prześladowaniami i wszelkimi objawami antysemityzmu, skierowanymi przeciw Żydom w każdym czasie i przez kogokolwiek. Powtarzam „przez kogokolwiek”. Chciałbym raz jeszcze dać wyraz zgrozie, jaką budzi dokonana na Żydach w okresie ostatniej wojny, zadekretowana zbrodnia ludobójstwa, która przyniosła zagładę milionom niewinnych ofiar¹¹.

Czy to nauczanie papieskie jest powszechnie rozumiane i akceptowane przez katolików i co o antysemityzmie mówią duchowni? Na razie wyniki badań Centrum Badań nad Uprzedzeniami (Uniwersytet Warszawski) nad tutejszym antysemityzmem skłaniają do sceptycyzmu¹². A zatem nie dość uwagi poświęcamy nienawiści i prześladowaniom? Książka Hermana jest więc tym bardziej potrzebna.

¹¹ Zob. <http://religie.wiara.pl/doc/814716.Wglebiajac-sie-we-wlasna-tajemnice-Kosciol-Chrystusowy-odkrywa> [dostęp wielokrotny w 2017].

¹² Zob. <http://cbu.psychologia.pl/pl/publikacje> [dostęp: 25.02.2018].

Czy konfliktogenne stosunki motywowane etnicznie, jak antysemityzm, mogą całkiem zaniknąć? Trudno sobie bezkonfliktowy świat wyobrazić. Może wystarczy, żeby różnice na tle narodowym zaczęły wreszcie przypominać dzisiejsze stosunki między Anglikami i Francuzami, których wojna stuletnia skończyła się 500 lat temu, a czasem jeszcze pod koniec dobrej kolacji w niebyle jakim towarzystwie niewinna aluzja dodaje „narodowej” pikanterii. Czy na naszych ziemiach historia będzie biegła wolniej niż tam? Niektóre wyczyny naszych zakompleksionych ciemniaków nowej generacji już dzisiaj zasługują na potępienie – jak wcześniej zasłużyły na to inne przejawy chamstwa w państwie – i odsuwają coraz to dalej moment, w którym uprzedzenia, a nawet nienawiść, zostaną zastąpione czymś dobrym – „miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Ciekawe, że z głównych języków europejskich w tej maksymie z listu św. Pawła do Rzymian tylko w angielskim „bliźniego” wymienia się nieraz na „sąsiada”. Oby sąsiedzi zawsze byli w Polsce traktowani jak bliźni.

Opinie osobiste Włodzimierza Hermana, świadectwo jego doświadczeń, są ważnym źródłem dla badacza historii, a dla reżysera czy aktora – materiałem do pracy. Na zakończenie wyróżnię dwa teksty z książki: *Mordercy* oraz *Emigranci, czyli dlaczego Żydzi wyjeżdżają*. Pierwszy z tych monodramów traktuje o procesie Menachema Bejlisa (z 1913 roku), ukraińskiego Żyda oskarżonego o mord rytualny. Przywołuje to na myśl powojenne Kielce. A podobno i dziś nie brakuje ludzi wierzących w takie „rytualne” brednie. Bejlis został w końcu uniewinniony, a mowa obrońcy, którą Herman ukazuje literacko w swoim tekście, obnaża procesy formowania się stosunków międzyetnicznych w niewykształconych, społecznie upośledzonych grupach społeczeństwa peryferyjnego. Wybitny polski historyk żydowskiego pochodzenia Marian Małowist wspominał w 1989 roku, że kiedy miał jedenaście lat (w 1916 roku), na łódzkiej ulicy zraniono kogoś i wyzywano

od „bejlisów” – tak endecja rozsiewała antysemityzm¹³. Casus Dreyfusa i casus Bejlisa narzucały porównania, a były podobne w swym pobudzaniu niechęci do autokracji, nie tylko państwowej. Za źródło antysemityzmu w Rosji sowieckiej bywał uznawany (na lewicy) aparat biurokratyczny, a wyeliminowania antysemityzmu oczekiwano jako wyniku budowy socjalizmu. Kiedy Trockiemu powiedziano, jeszcze w Moskwie, że powinien się określić albo jako Żyd, albo Rosjanin, odparł: „Mylicie się. Ja jestem socjaldemokratą – i tyle”; delegacji żydowskiej apelującej do niego, żeby jako Żyd bronił Żydów, powiedział zaś: „Ja nie jestem Żydem, ja jestem internacjonalistą”¹⁴. Jean-Paul Sartre w 1946 roku ogłosił tezę, że socjaliści izraelscy i arabscy rozwiążą bliskowschodni konflikt – na gruncie wspólnej ideologii proletariuszy wszystkich krajów. Nie postulował jednak odrzucenia narodowych tożsamości, gdyż ideologia klasowa miałaby ideologię narodową powściągać¹⁵.

Monodram *Emigranci, czyli dlaczego Żydzi wyjeżdżają* jest zaś nawiązaniem autora do jego doświadczenia osobistego, „marcowego”, roku 1968. Narasta literatura o ruchach społecznych 1968 roku w świecie i podejmowane są też wciąż nowe próby zrozumienia tego, co się działo wtedy na uczelniach i w ogóle w Polsce zależnego socjalizmu państwowego. Wygląda na to, że po 50 latach od PZPR-owskiego marcowego ujarzmiania studentów i kontrolowania nastrojów (robotniczych w wielkich zakładach pracy

¹³ *Sobre la historia y los historiadores habla Marian Malowist*, „Estudios Latinoamericanos” 1989, 12, s. 13; rozmowa z redaktorem czasopisma Ryszardem Stemplowskim oraz swoimi uczniami – Bronisławem Geremkiem i Michałem Tymowskim.

¹⁴ B. Knei-Paz, *The Social and Political Thought of Leon Trotsky*, Clarendon Press, Oxford 1978, s. 536.

¹⁵ J.P. Sartre, *Rozważania o kwestii żydowskiej*, tłum. J. Lisowski, KiW, Warszawa 1957.

i partyjnych w aparacie PZPR) za pomocą wypędzania Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia, szykujemy teraz w niepodległej Polsce zapórę przeciw wyznawcom Mahometa czy innych religii, nawet przeciwko chrześcijanom – uchodźcom z Afryki i Bliskiego Wschodu. Na razie ponad 80 procent tych ludzi znajduje schronienie w tamtejszych krajach sąsiednich. Ale tak, jak „Marzec” zaowocował kadrowym wkładem do szeregów robotniczo-inteligenckiej „Solidarności”, tak i dzisiaj demokraci polscy mogą dostrzec celowość mobilizacji sił na rzecz rozwoju Polski w Unii Europejskiej, we współdziałaniu z innymi krajami, a nie w konflikcie ze wszystkimi dookoła. Antysemityzmu, demonstrowanego dziś przez narodowych szowinistów, nie da się w takiej sytuacji ponownie użyć politycznie. Przed takim awanturnictwem przestrzega też Włodzimir Herman.

Warszawa, 31 marca 2018 roku

Ryszard Stemplowski